

PRZYJACIEL LUDU

Opłacono ruczałem

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
46

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowa płatna z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem **600 zł.**, pół strony **310 zł.**, ¼ strony **160 zł.**, — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie **1 zł.** (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście **70 gr.** (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście **30 gr.** (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo **15 gr.** Prenumeratorzy płacą za słowo tylko **10 groszy** — Ogłoszenia kolorowe **20%** droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o **100%** droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 16-go listopada 1930 roku.

Kraków.

Czego chcesz Wyborco?

I. Chcesz Wyborco, aby Prezydenta Polski wybierał cały naród, tak jak w Ameryce, to głosuj za Marszałkiem Piłsudskim, bo on właśnie tak chce.

Endecy i centrolwy chcą, aby Prezydenta Polski tylko posłowie i senatorzy wybierali nadal tak jak dotychczas, bo to daje posłom wpływ i sposobność do szachrajstw partyjnych. W tem też tkwiło dotychczasowe niebezpieczeństwo Polski.

II. Chcesz Wyborco, aby Prezydent Państwa był włodarzem Polski, a nie niewolnikiem posłów i senatorów? To głosuj za Marszałkiem Piłsudskim, bo on do tego dąży aby Prezydent przyjmował i oddalał ministrów, tak jak jest w Ameryce.

A w takim razie nie możesz głosować ani na centrolwa Nr. 7, ani na endecję Nr. 4, ani na chadecję Nr. 19, bo oni chcą, aby sejm miał prawo zmieniać ministerstwa, żeby jak najwięcej posłów i senatorów mogło zostać mi-

nistrami. Precz z takim nieporządkiem.

III. Chcesz Wyborco zabezpieczyć Polskę przed Niemcami, Moskalami i innymi nierzyjaciółmi, to pomóż Marszałkowi do odpowiedniej, koniecznej zmiany Konstytucji, bo dotychczasowa Konstytucja, jak wszyscy widzimy, okazała się szkodliwą dla Polski.

A w takim razie nie głosuj ani na Nr. 7 centrolewu, ani na Nr. 4 endecji, ani na Nr. 19 chadecji, bo oni mieli większość w ostatnim sejmie i mimo próśb Prezydenta Państwa do naprawy konstytucji nie dopuścili.

IV. Chcesz Wyborco, aby każdy powiat mógł sobie wybrać osobno posła, człowieka znanego i zaufanego w powiecie, a nie narzuczonego z Warszawy przez partję? To głosuj za Marszałkiem Piłsudskim i za Związkiem Chłopskim. A nie głosuj ani za centrolewem, ani za endecją, ani za chadecją, bo oni są przeciwni takiej zmianie. Oni chcą wielkich okręgów wyborczych, bo wiedzą, że w wielkich

okręgach chłopi nigdy do zwycięstwa nie dojdą.

V. Posłowie powinni być opłacani tylko za sesję, a nie przez cały czas. Również nietykalnym powinien być poseł tylko podczas sesji sejmowej, gdy sprawuje poselstwo, a nie przez cały czas, gdy agituje często przeciw Państwu. Tego żąda Marszałek Piłsudski, więc trzeba go poprzeć.

VI. Chcecie Wyborcy porządku i spokoju w Państwie, aby można bezpiecznie żyć i pracować; chcecie, aby ustały te ustawiczne żarcia partyjne burzące pracę i utrudniające kontrolę, to głosujcie za Marszałkiem Piłsudskim, bo on właśnie pragnie zagwarantować Polsce taki ład prawny.

VII. Sejm powinien pomagać Rządowi, a nie przeszkadzać ustawicznie. Jeżeli to uznajesz Wyborco, to głosuj za Marszałkiem, a zwalczaj jego przeciwników.

Jan Stapiński.

Związek Chłopski

Powiaty: Jasło — Strzyżów — Ropczyce — Mielec — Tarnobrzeg — Kolbuszowa.

NUMER ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO

22

Kandydaci: 1. Jan Stapiński, 2. Jakób Madej chłop z Jasielskiego, 3. Antoni Szmigiel chłop ze Strzyżowskiego, 4. Jan Marmola chłop z Mieleckiego, 5. Stanisław Wilk chłop z Ropczyckiego, 6. Jan Swierk chłop z Kolbuszowskiego, 7. Franciszek Wermiński chłop z Tarnobrzkiego. (Dwaj ostatni skreśleni na razie przez O. K. W. z powodu usterki w liście kandydatów).

Szanowni Wyborcy! Koledzy współkandydaci włożyli na mnie obowiązek dostarczenia odezwy, numerków do głosowania i przeprowadzenia listownej korespondencji z Przyjaciółmi w całym okręgu wyborczym. Zadanie to wykonałem w miarę sił. Rozesłałem przez pocztę odezwy, numerki, ponad 2000 listów ze wskazówkami i apelami, wreszcie tysiąc fotografii.

Ta praca, tudzież zredagowanie Przyjaciela Ludu, zajęły mi o tyle czas, że go już na wyjazd na zgromadzenia nie wystarczyło. Pracę zgromadzeniową wzięli na swój obowiązek współkandydaci, a to kolega Madej na powiat Jasielski i sąsiednią część Ropczyckiego, kol. Szmigiel na Strzyżowskie i także część Ropczyckiego, kol. Marmola na Mieleckie i Tarnobrzęskie wraz z kol. Wermińskim, kol. Wilk na Sędziszowskie. Sam mam być w Kolbuszowskiem.

Wyznaje szczerze, że na agitację osobistą po zgromadzeniach brak mi już cierpliwości. A przytem sądzę, że mi już nawet nie wypada zalecać się osobiście Wyborcom w 63 roku życia a 42 pracy redaktorskiej. Natomiast

już teraz zapraszam Przyjaciół na zgromadzenia powiatowe zaraz po ukończeniu wyborów, a to w następującym porządku: 2 grudnia w Kolbuszowej, 3 grudnia w Tarnobrzegu, 4 grudnia w Mielcu, 5 grudnia w Sędziszowie, 9 grudnia w Strzyżowie, 12 grudnia w Jasle. Na tych zgromadzeniach pragnę podziękować za wybór, tudzież wdrożyć pierwsze kroki o zjednoczenie wszystkich chłopów w jedną organizację powiatową. Tak mi się wydaje, że po tych wyborach będą mieć chłopi już dość partyjnicstwa i staną wszyscy murem jako jedna organizacja chłopska pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego.



Jan Stapiński

Redaktor „Przyjaciela Ludu“

Proszę Was Szanowni Wyborcy Chłopi serdecznie i usilnie, abyście mi tę pracę ułatwili przez wybór także młodszych sił tj. Antoniego Szmigla i Jana Marmola, to znaczy aby nasz numer

22

otrzymał 16 listopada choć sto tysięcy głosów. Wyborcy chłopi powinniście sobie choć w tym okręgu podać już teraz rękę do zjednoczenia i owocnej pracy i głosować solidarnie wszyscy na

22

Wiem, że kandydaci 7-ki i 19-ki nie ustąpią, ale Wyborcy powinni patrzeć swojej sprawie, a nie kandydatów.

Szczęść Boże!

Jan Stapiński.

Ostatni apel.

Wielu z przyjaciół mojej kandydatury na liście „Związku Chłopskiego“ Nr. 22, z przyjaciół prawdziwych i udanych, żalują mnie, że stoję aż na trzecim miejscu — przez co chcą wyrazić swoją wątpliwość, albo wzbudzić taką wątpliwość, tam gdzie jej nie było, — że wybór nie jest bardzo pewny. Jeden z tych moich „przyjaciół“ starosta p. Melin w Strzyżowie wyraził już nie wątpliwość ale pewność, że trzeci mandat „Związku Chłopskiego“ już nie chyci — a wyraził tę pewność do jednego z mych przyjaciół z Czudca — przyrzeczeniem pan starosta Melin bardzo ubolewał, że nie stając przynajmniej na pierwszym miejscu listy „Związku Chłopskiego“.

Nie wiem, o co się bardziej tym moim „przyjaciółom“ rozchodzi, czy rzeczywiście o mój wybór, czy o wzbudzenie wątpliwości we wybór i o szkoderzenie przez to całej liście.

Przyjaciółom prawdziwym mojej kandydatury powiem, że mandatów do zdobycia jest SZĘŚĆ w

tym okręgu, a ja stoję na bardzo dobrym miejscu, bo w pierwszej trójce, a po mnie jeszcze są trzy miejsca do zdobycia i ja już kandydowałem w r. 1919 z takiej listy, która zdobyła wszystkie sześć mandatów mimo tego że ja stałem wtedy także na trzecim miejscu. Nieboszycy Świerad Tomasz z Wojaszówki — Panie odpusć mi wszystkie grzechy, bo był dobry chłop — i ja go też odprowadził na cmentarz zamiast ks. Niemczyka proboszcza w Łączkach Jagiellońskich — nie chciał chłopisko wierzyć — jakem mu zakomunikował wynik wyborów i kazałem się mu ładować do Warszawy. Odpowiedział mi — „co się ta śmiejecie ze mnie panie kolego, głupstwom zrobił żem zgłosił odrębną listę, bo trza było u Was zostać choćby na ostatnim miejscu, bo zawdy to w kompanji to i śmierć miłsza“. Nie wierzył chłop, że z naszej listy na ostatnim miejscu zdobył mandat, a na swoją listę zebrał coś ze 4 tysiące głosów. Dopiero aż pojechał do Rzeszowa do Sądu przekonać się, czy to rzeczywiście prawda, że z naszej listy wyszedł na posła, zabrał ze sobą list wierzitelny i coś za 4 dni doślusował do nas we Warszawie i wtedy już wierzył, że i ostatnie miejsce czasem może być pewniejsze jak pierwsze, bo na pierwszym miejscu przepadł a na ostatnim i na 6 miejscu zdobył mandat.

A teraz Wam powiem Przyjaciele, jaka jest moja rada i co trzeba zrobić aby zdobyć wszystkie mandaty dla „Związku Chłopskiego“ na numer 22.

Najpierw nie trzeba wątpić, czy trzecie miejsce jest pewne, tylko wierzyć w zwycięstwo wszystkich sześciu mandatów — a wiara tworzy cuda i to nie jest u mnie frazes tylko takie przeświadczenie. A do tej wiary potrzeba tylko przypilnować swoich sąsiadów, ażeby wszyscy wyborcy i wyborczynie mieli na 16 listopada do głosowania Nr. 22 i aby wszyscy ten numer oddali do urny wyborczej. Przecież na 230 tysięcy wyborców — 100 tysięcy powinniśmy dostać w naszym okręgu na 6 powiatów — co wynosi nie całe 20 tysięcy głosów na jeden powiat. Postarajcie się o to, aby te sto tysięcy kartek z numerkiem 22, wlaźło do skrzynek wyborczych, a należy wierzyć w to, że do 6-ciu mandatów nie wiele braknie, co tam już w Sądzie jasielskim obliczy komisja okręgowa. To będzie najlepsza odpowiedź — że trzecie miejsce jest pewne.

Ale mnie się tak coś zdaje, że ci wszyscy panowie bardzo się tego boją, żebym posłem nie został z tego trzeciego miejsca i jak mogą, tak psują. A odpowiedź dla nich jest jedna, aby wszyscy chłopcy wyborcy i wyborczynie oddali kartki z Nr.

22

Szmigiel Antoni
wójt z Babicy p. Czudec.

Pod rozwagę polskim wyborcom we wschodniej Małopolsce.

Od chwili rozpisania wyborów powstało pytanie: Na kogo mamy oddać swoje głosy my Polacy? Patrzymy na Ukraińców, jak ci złączywszy się undo z radykałami i białorusinami w jeden blok pod numerem 11, starają się w dniu wyborów zadać silny cios Polakom osobiście Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem. Ze strony polskiej wystąpili BBWR Nr. 1. Centrolew Nr. 7 i inni.

Undowcy ze spółką jako też i centrolew, jak nam wiadomo, są jednego ducha i jednej myśli, a to 1) Za wszelką cenę zwać rząd Marszałka Piłsudskiego i samym złapać rządu w swoje ręce. 2) Kresy wschodnie i zachodnie oddać pod rządy naszych wrogów t. j. Rosji sowieckiej i Niemców. I chociaż panowie z centrolewu przeczyliby, iż nie dają do oderwania kresów od Macierzy, jednak samo zwalenie rządu Marszałka szczenia się tej myśli, do czego jedenastka od Piłsudskiego byłoby torowaniem drogi do ziszczenia się tej myśli, do czego jedenastka od dawna za pruskie i rosyjskie pieniądze dąży.

Każdy i każda myśląca Polka powinni stanowczo zaprotestować przeciwko takiej robocie politycznej, jaką obecnie tu na wschodzie prowadzą zanim wybory zostały rozpisane. Polacy powinni byli wprzód porozumieć się i nie rozbić i tak słabszej siły polskiej wyborców tu na wschodzie, lecz zjednoczyć się i iść solidarnie do urny wyborczej z jedyńką.

Panowie z centrolewu starają się wmówić w

naród, że wszelkie zło, jakie istnieje w obecnej Polsce jest dziełem rządu Marszałka Piłsudskiego, a o ile oni zdobędą siłę przy tych wyborach i zwałą obecny rząd, będzie wtenczas życie dla chłopów rajem.

Jedenastka undowsko-białoruska widząc takie walki, przedwyborcze między Polakami, ręce zaciera z radości, bo w takiej niezgodzie może zdobyć więcej mandatów do Sejmu, czyli więcej zaciekłych wrogów wschodniego co polskie. Ci panowie widocznie nieskosztowali jeszcze rosyjskiego bolszewickiego raju, bata katongi, lub kuli za łada drobnostkę.

Wschodnie ziemie Rzeczypospolitej są zroszone krwią polskiego żołnierza, w niezliczonych mogiłach spoczywają kości naszych ojców i braci, którzy położyli swe życie w obronie tychże ziem. Czyż my mamy oddać dzisiaj tę ziemię na pastwę naszym wrogom?

O nie, stanowczo nie!

Każdy prawy Polak i Polka powinni wiedzieć, że bez wschodniej Małopolski i bez wschodnich kresów niema Polski. Stwierdzimy to nasze hasło, skoro wspólnie pośpieszymy do urny wyborczej głosując na Jedynekę. Tylko z rządem Piłsudskiego my Polacy we wschodniej Małopolsce możemy być pewni naszego życia na kresach i trwałej przynależności tychże polaci kraju polskiego do Macierzy.

Polski wyborca stapińszczyk
z Okręgu 52.

Chłopom nie wolno milczeć!

Po dość długim i bardzo rzeczowym przemówieniu kandydackim p. Duchy w Strzyżowie 4-go listopada na zaproszenie przewodniczącego wiece do dyskusji — nikt się nie zapisał do głosu — cała sala Sokoła zamilkła — tak, że kandydat p. Duchy powtórnie zabrał krótki głos i oświadczył, że milczenie uważa za zgodę na to co przed chwilą powiedział.

Można się było zgodzić prawie ze wszystkim co powiedział p. Duchy, — ale czy to milczenie oznaczało zgodę całego zgromadzenia na to co on powiedział, w to zdaje się sam kandydat nie wierzył. Ale milczenie ma swoją wymowę także. Mnie się to milczenie nie spodobało i zabrawszy głos zwróciłem zaraz uwagę zebranych a przede wszystkim obecnych chłopów, że źle robią — milcząc, bo chłopci mają dzisiaj wiele do powiedzenia i potroszę wskazałem na te rzeczy, które powinno się ruszać na zebraniach przedwyborczych, a szczególnie przed kandydatami rządowymi, którzy mają głos w rządzie. Bardzo źle chłopci robią, że nie mówią o bolączkach wsi i rolnictwa, o przeroście administracji i biurokracji — o słabej oszczędności we wydatkach rządowych — a przecież na rynku albo gdzieś przy stołku jak się tylko znajdzie dwóch ludzi, to zaraz odchodzą polityka i krytyka, choć to i takie gadanie nic nikomu nie pomaga, a tam gdzieby coś mogło pomóc to wtedy się nie

gada ale milczy. Właśnie wtedy powinno się gadać, i gdyby w Strzyżowie po przemówieniu p. Duchy zapisało się do głosu 20 i 30 chłopów a każdyby miał co powiedzieć, gdyby miał odwagę, to by byli lepiej zrobili — jak milcząc. To milczenie powinno być ostatnie — a na porządnym wiecu powinno się coś porządnego powiedzieć — bo wiec powinien być szkołą wychowania publicznego i doradczym parlamentem chłopów. Oczywiście dyscyplina na wiecu powinna być utrzymana nawet i bez policji i na wiecach powinno się roztrząsać rzeczowe zagadnienia życia zbiorowego i państwowego a nie sprowadzać tak pięknej i pożytecznej i starosłowiańskiej i staropiastowskiej instytucji do roli jakiejś targowicy z przekupkami. Wiece powinniśmy pielęgnować jako starosłowiańską instytucję, a formą i treścią wieców powinny być unormowane osobną ustawą. Pamiętajcie chłopci, że jak zaczniemy na wiecach milczeć, to zjdziemy pomalą do roli chłopów pańszczyźniaków, staniemy się naprawdę przedmiotem polityki państwowej — a nie jej podmiotem — jak to chce widzieć konstytucja Rzeczypospolitej.

Jest chwila bardzo krytyczna w polityce chłopskiej dzisiaj, taksamo jak krytyczny jest stan gospodarki rolnej. Przeżywamy kryzys ogólny we wszystkich dziedzinach życia prywatnego i publicznego. Skupienie ducha zbiorowego jest naka-

zem — aby nas ten kryzys nie złamał ale odrodził. Jedno jest pewne po wszystkie czasy, że rozbić chłopów na partje, osłabia znaczenie — wpływy i głos chłopski w rządach Państwa. Polityka chłopska powinna być jedna, wtedy może być skuteczna.

Drugie jest to pewne, że polityka chłopska nie powinna się różnić z polityką rządu czyli że rządy państwa powinny się opierać na zorganizowanej sile chłopskiej — bo tylko takie rządy będą miały trwałą i naturalną podstawę, takie rządy będą naturalnym obrazem rzeczywistego układu sił społecznych w Państwie polskim, tylko takie rządy będą miały zaufanie w kraju i zagranicą.

Trzeci pewnik jest ten, że chłopci dopiero wtedy zaczną rządzić sobą i państwem, jak się nauczą brać odpowiedzialność za rządy i za losy Polski. Dzisiejsza opozycyjna chłopska polityka jest zgubna dla Polski i dla chłopów. — To nie jest zresztą polityka chłopów, ale podrażnionych w swej ambicji przewodców centrolewu. — Z tą polityką chłopci nie mogą mieć nic wspólnego — tej polityki muszą się chłopci wyrzec i jej unikać. Chłopci muszą stworzyć swoją niezależną od żadnych bloków politykę wsi i rolnictwa i ludzi pracujących w rolnictwie a nie mogących z tego rolnictwa wyżyć. Za podstawę do naszej chłopskiej polityki musimy brać tę naszą matkę ziemię po której stąpamy — te nasze 4 pory roku które nam łaskawie pozwalają coś na tej ziemi pracować — i te wszystkie rzeczy i zjawiska, które nas otaczają a nie te dziwne wymyślone programy stronnictw, które tylko obiecują a nic nie są w stanie dać ani zrobić. — A co nam dały i co zrobiły z nas za te 12 lat niepodległości Polski, — to widzimy najlepiej po sobie dzisiaj — kiedy chłop ten sam co się bli na wszystkich frontach za Polskę, dziś w tej Polsce nie śmie gęby otworzyć. Do tego nas doprowadziła polityka naszych przywódców partyjnych. A już za te 12 lat niepodległości powinniśmy być gospodarzami w Państwie, pozycja nasza powinna być ugruntowana i to tak, w naszym interesie jakoteż samej Polski.

Na gruzach rozbitych partyj powinna wyrósć nowa lepsza polityka chłopska — któraby służyła z pożytkiem wszystkim chłopom a nie tylko przywódcom. — I do tej polityki musimy się zabrać zaraz po wyborach.

Babica, 6 listopada 1930.

Szmigiel Antoni, wójt.

Powiat Krosno.

Takiej zacieklej agitacji, jak przy terażniejszych wyborach, jeszcze nie było. Codziennie odbywa się po kilka zgromadzeń endeckich i centrolewych, a zaraz za taintymi idą wiece Związkowców Chłopskich i BBWR.

Wiadomo, że w naszym okręgu kandyduje pacholek endecki Staś Rymar i zły duch PPS. CKW. Herman Liebermann względnie jego spółnik adwokacki dr. Grossfeld. Ta spółka endecko-centrolewa podała sobie ręce, aby zdobyć powiat krośnieński jako twierdzę Związku Chłopskiego i Piłsudczyków. Przekonają się w niedzielę 16 listopada, że chłopci-robotnicy powiatu krośnieńskiego to nie głupie wróble, aby się dali złapać na plewę. Chłopi-robotnicy krośnieńscy wszystkich wysłuchają, ale 16 listopada wszyscy jak jeden oddadzą swe głosy tylko za Budowniczym Polski Mocarstwowej Józefem Piłsudskim.

Na czele agitacji endeckiej w Krośnie stoi adwokat Cwiok, adwokat Sandecki i budowniczy Stanisław Bergman właściciel cegielni. Panowie ci, jako adwokaci żyją z chłopów, a za to równocześnie są ich wrogami. Lud powiatu krośnieńskiego powinien sobie nazwiska te dobrze zapamiętać.

Pan adwokat Wojnar, prawdopodobnie w obawie przed utratą klienteli chłopskiej, z której żyje, nie występuje otwarcie, natomiast w bardzo energiczny sposób po cichu agituje za centrolewem. Przekora i złośliwość wzięła w nim górę nad „virtuti militari“. Nie chce uporządkowania stosunków według programu Marszałka, wolalby wieczny chaos i walkę, bo w mętnej wodzie łatwiej mu ryby — złote łowić do kabzy. Ale już ten fakt, że przedtem wojował za Polskę, a teraz pomaga Ja burzyć, źle świadczy o mądrości adwokata Wojnara.

Przygody centrolwów Pilcha z ks. Panasiem.

Mieliśmy tu w Krośnie niezwykle wiec na „Kleńnowce“. Gdy na pytanie, kto przemawia, powiedziano mi, że „jakiś żyd z takim sakramentem nosem“, udałem się i ja na ten jakiś żydowski wiec. Wrzeszczał w niebogłosey niejaki Pilch. Przystanąłem; a że nie mogłem wśród niezwyklej wrza-

wy i śmiechu nie zrozumieć, podszedłem bliżej stołu, na którym się wił nieboraczyna Pilch, robiąc wrażenie obdartego ze skóry i natartego solą. Mnie natomiast ciągle chodziło o to, czego nie-szczęśnik chce. Otóż dowiedziałem się, że jemu się to, jak i wszystko inne, co się dzisiaj przesuwa przed oczami jego, nie pomieści w głowie. Np. (tak to można streścić dokładnie) — że jak może i jakim prawem dzwonił Zygmunta w Krakowie grać swymi złotymi tonami Krakowianom, kiedy na wieżę dostał się na karkach... stu wołów? Lub też stale sen spędzają Pilchowi z powiek Stapińskiego wasy, na co on je ma i skąd tym razem jakoś nie padło podejrzenie na rząd Piłsudskiego, lecz na jakiegoś ministra — Haimwehry z Wiednia.

I coś tam jeszcze, że jest młody i „wtykalny“, na co obecnych kilka kobiet spluwając pogardliwie, opuściło plac Cicera, co świadczy komisarzem rządowym p. Habińskim i komend. post. pol. państw. Więc władze rozwiązały, nawet ów „thofaszysz“ nie protestował, do czego w takich wypadkach ogromnie pochopny, zwłaszcza gdy się mu nie pozwoli pleść świństw.

Coś miał Pilch jeszcze ciekawego do powiedzenia, bo w tenże dzień poszedł z wiecem do Odrzykonia, choć wie bardzo dobrze, że stale ma pecha. Żeby przynajmniej był się w tej sprawie zkomunikował z ks. Panasiem, rodakiem Odrzykonia, byłby niezawodnie przykrości uniknął. Albowiem jegomość Panaś mają doświadczenie na własnej skórze, że Odrzykoniacy to choć dobre katoliki, to są w gruncie rzeczy trochę nieczciwiary, gdy ksiądz chce popolitykować z krajanami. Bo gdy ks. Panaś zwierzył się przed „krajanami“ że chce wejść na salę gminną i z ukosa popatrzeć parę razy na obraz tam wiszący, który przedstawia z wielkiej wojny Komendanta Legionów — i prawie już był bliski celu, na schodzie przy głównym wejściu na salę, — już rękę wyciągnął do klamki, gdy ci mesubordynarni sąsiedzi łap — za sutannę z tyłu i — wio z nim po schodach na dół, i to po 3—4 schody naraz. Potłukła się też trochę osoba duchowna, lecz w tym wypadku okazali mu Odrzykoniaki wspaniałomyślność i wsadzili ks. Panasia do dorożki, i pokazali łaskami kierunek odjazdu, co się też stało, a gospodarze rozeszli się spokojnie do swych domowych zajęć. To też świadom tego faktu, obywatelowi „thofaszyszowi“ z Krosna radzę nie narażać się wiele „gdzie popadnie“. Zfeszta radzę się zwrócić do gospodarza Jana Gorczyca z Białobrzegów, który woził do Odrzykonia ks. Panasia, on bezstronnie objaśni. A może ci Pilchu i tak wystarczy to coś przeszedł 19 października. Niezależnie od tego, upominam cię Pilchu koniecznie, nie terpać ludzi o autorytecie, który zdobyli dzięki poświęceniu i narażaniu swego życia dla Polski i dla ludu. Przestań się Pilchu uważać za Zygmunta IV, bo cię zamkną poraz drugi, ale nie w kryminale tylko w Kulparkowie. Chłopi i robotnicy już się poznali na twojej robocie, ja bym sobie nigdy nie życzył mieć tej opinii. Tym razem upominek — drzeć się możesz pomiędzy „turem“ co chcesz — to ci wolno, ale — błagować zacnych ludzi i oszukiwać, nie pozwól chłopci, bo powiadają ci Pilchu, że będzie bieda!!!

Chłop i robotnik będzie głosował na listę Piłsudskiego i Stapińskiego, choćbyś wrzeszczał aż by ci krew szła gardłem, bo cię znają i twoje P. Pięsy.

Krosno-Białobrzegi, 26 X. 1930.

Jan Alfred Socha.

Sprawozdanie z Gorlickiego.

W czasie ostatnim odbyły się następujące wiece i zgromadzenia: Dnia 26. X. wiec w Bieśniku, Bystrej i Olszynach. Dnia 27. X. wiec w Szymbarku i Ropicy Polskiej. Dnia 28. X. zebranie poufne dla tak zwanej inteligencji miasta Gorlic. Dnia 31. X. wiec w Libuszy, i Pagorzynie. Dnia 1. XI. wiec w Rozenbarku i Binarowej. Dnia 2. XI. wiec w Ropie. Dnia 1. XI. zebranie w Zduni pod przewodnictwem Petra Młynaryka. Przemawiał p. Wójtowicz z Uścia Ruskiego. Dnia 3. XI. wiec pod gołem niebem w Bieczu. Dnia 2. XI. w Czarnem zgromadzenie ruskie gmin powiatu gorlickiego przy udziale około 250 osób. Przewodniczył Bajas Fjedor z Czarnego, sekretarzewał Iwan Wańko. Referowali pp. Wójtowicz, Bodak, Karczmarczyk, Jodłowski, Sejfert i Bajas. Dnia 5. XI. wiec w Biesnej, Luźnej, Grudnej Kępskiej i Gliniku Marjampolskim. Dnia 6. XI. wiec w Strzeszynie, poufne zebranie w Lipinkach i wiec w Wójtowej. Na wszystkich zgromadzeniach zapadły głosowania w tym okręgu na Jedynekę, przyczem wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Agitacja Centrolewu prowadzona jest w tajny sposób, przeważnie nocami, przez roznoszenie ulotek, numerków i ustne zagrzewanie do wytrwania w beznadziejnej i szkodliwej walce. Zupełna klęska Centrolewu w powiecie gowlickim nie ulega żadnej wątpliwości. Chłopi Związkwocy uważają sobie za punkt ambicji, aby jak największa liczba stanęła do głosowania i aby liczba głosów wykazała, że mandat z listy okręgowej dla kandydata Związku Chłopskiego był zupełnie pewny, więc że mandat z listy państwowej ob. Łaskowskemu całkiem zasłużenie się należy..

Rozczarowanie Centrolewu w Rozembarku.

Dnia 2 bm. Centrolew zwołał tu wiec publiczny pod gołem niebem. Zeszło się ponad 500 osób z Rozembarku i okolicy. Zagaił toż. Gajewski Joachim z P. P. S. C. K. W. z Zagorzan, poczem zebrani jednogłośnie wybrali Juszkiewicza Macieja jako przewodniczącego, zaś na zastępcę Józefa Firlita, a na sekretarza Tadeusza Przybyłskiego, wszyscy zwolennicy Marszałka Piłsudskiego. Ob. Firlit w płomiennych słowach nakreślił obecną sytuację polityczną w Polsce i scharakteryzował rządy przedmajowe i pomajowe. W bardzo ostry sposób napiętnował metody walki Centrolewu z obecnym rządem a szczególnie z Marszałkiem Piłsudskim, poczem wezwał zebranych, by wszyscy solidarnie oddali swe głosy 16 i 23 listopada w tym okręgu na listę Nr. 1. Zebrani entuzjastycznie wiwatowali na cześć Marsz. Piłsudskiego, wnosząc równocześnie wrogie okrzyki przeciw Centrolewowi, a specjalnie przeciw inicjatorom tego wiecu pp. Gajewskiemu Joachimowi z P. P. S. CKW. i Martyce z Piasta.

Kilka słów prawdy o Wincentym Witosie.

Ludzie przecierają ze zdumienia oczy i pytają się jeden drugiego, dlaczego to przy tych wyborach przywódcy chłopscy chcą naród sprowadzić na socjalistyczne podwórko. Dlaczego to ci przywódcy zapomnieli o własnych chłopskich programach i potrzebach wsi, a tylko łaszczą się do Liebermanów i innych socjalistycznych żydowskich adwokatów, podbijają im bębenka i robią z nimi spółkę wyborczą.

Odpowiedź na to pytanie łatwa. Ci niby przywódcy i niby obrońcy chłopscy myślą tylko o własnej skórze i własnych mandatach, a o interesy narodu dbają tyle, co pies o piętą nogę. Spekulują na to, że w spółce z socjalistami uchwycą może trochę więcej mandatów dla siebie, dla swoich kumów i lizusów. A nie dbają o to, ile wieś straciłaby na tem, gdyby wprowadziła do sejmu swemi chłopskimi głosami socjalistycznych adwokatów. Bo wtedy sejm wszystkie podatki starałby się przerzucić na barki rolnictwa i dążyłby do dalszego jeszcze obniżenia cen za zboże i nabiał.

Przywódcy chłopscy dobrze o tem wszyscy wiedzą. Jeżeli mówią inaczej, jeżeli krzyczą o obronie praw ludu, o demokracji i t. d., to spekulują tylko na głupocie i naiwności ludzkiej. I śmieją się w kulak z tych, co im jeszcze wierzą. Ale takich jest już coraz mniej.

Któż z chłopów nie zna Witosia, który tyle lat udawał ich obrońcę i opiekuna? A myślał przedewszystkiem o sobie. Zaczął od małego. Gospodarował na czterech morgach kiepskiej ziemi, dorabiał rąbaniem drzewa w lasach księcia Sanguski. A dzisiaj ma gospodarstwo kilkudziesięciomorgowe, ma fabrykę olejków z kosodrzewiny pod Worochtą, ma kamienice w Tarnowie, ma wielki pensjonat w Zakopanem, którego budowa kosztowała coś około 400 tysięcy złotych. Mało tego! Przed paru laty ukradziono Witosowi ze skrzyni 1.200 dolarów. Oskarżona o kradzież służąca przyznała się do winy. I mówiła przed sądem, że wzięła tylko parę papierków z „dużej chmary“ amerykańskich pieniędzy i myślała, że przy takim bogactwie nikt kradzieży nie zauważy. Oj, ciężka musiała być ta Witosowa skrzynia dolarów!

Gdyby Witos przez te długie lata, jak posłował i politykował, dbał szczerze o dobro narodu i chłopca, toby mu dzisiaj ludzie nie liczyli takiego majątku. Ale wiemy dobrze i pamiętamy, że cała jego ta niby chłopska polityka, to jedno wielkie oszustwo. Był przecie trzy razy u władzy. Miał w rękę rządu Polska, jego słowo wtedy znaczyło dużo i dużo mógłby zrobić dobrego, gdyby naprawdę miał na oku interesy wsi, interes szerokich mas chłopskich. Nic z tego! Przecie, żeby dojść do władzy, do zaszczytów, Witos odwrócił się wzgardliwie od chłopca, pokumał się z chjeną, zrobił spółkę z gromadą obszarników, fabrykantów i bankierów. Wyrósł na barkach chłopskich, bo krzyczał o reformę rolną, bo obiecywał ziemię bezrolnym i małorolnym, a gdy został szefem rządu, na tej niby reformie rolnej poczęli robić

Powiat Krasnystaw.

Dnia 5 XI. Rada powiatowa B. B. W. R. zorganizowała zjazd delegatów w sali sejmikowej. Przybyło z górą 700 przedstawicieli. W okręgu naszym klika partyjna Wrony panoszyła się i rad nie rad musiała Bracie Chłopie głos swój oddać. Aż do obecnych wyborów zorganizowała się Rada powiatowa B. B. W. R., która na czołowego kandydata wstawiła na listę Nr. 1 p. **Jana Piłsudskiego**, brata Marszałka. O godz. 16 przybył on autobusem. Sala pięknie udekorowana zielenią, przy wejściu powitał go krótkimi słowy ob. **Kociuba Wincenty** okrzykiem niech żyje p. Jan Piłsudski.

P. Jan Piłsudski wygłosił referat polityczno-gospodarczy na temat rządów partyjnych, co zrobili i do czego prowadzili Polskę, a co zrobiły rządy pomajowe, które również nie dopięły swego dzieła t. j. rewizji konstytucji, ale chociaż ukróciła się swawola partyjna.

Na zakończenie ob. Kociuba Wincenty odczytał rezolucję, w której uroczystie zgromadzeni słubowali głosować na „jedynekę“ jako też murem stać przy boku swego wodza. Proszono pana J. Piłsudskiego by zapewnił swego brata Marszałka, iż powiat Krasnystawski politycznie jest wyrobiony i niezłomnie stoi przy swoim Wodzu.

Cieszę się tym zjazdem, iż nareszcie doczekaliśmy się, że możemy oddać głos swój z wola sumienia.

Niech żyje Marszałek Piłsudski, a precz z „centrolewem“.

Stanisław Mazur.

złote interesy tylko jego przyjaciele. Powstały różne spółki parcelacyjne, w których rej wodzili witosowi posłowie: Bryl, Grzędziński, Nawrocki, Pluta i inni. Te spółki darły skórę z chłopca, łamały prawo, obchodziły ustawę, ale za to nabijały kabzę posłów i agitatorów. Patrzył na to przez palce Witos i Kiernik, wtedy prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, bo jakże to wystąpić przeciw „swoim“. Dojłidy, majątek obszaru ponad 13.000 morgów, sprzedają ci obrońcy chłopca księciu Lubomirskiemu, bo zapachniały im książęce dolary. Chłop musiał odejść z kwitkiem, przeklinając Witosia i nieuczciwą gromadę jego lokajów.

Tak było z reformą rolną, tak z każdą sprawą publiczną za rządów Witosia. Tym, co szli do niego po ratunek, odpowiadał uraglowie: „Będzie jeszcze gorzej!“ A na gniew szerokich mas, na manifestacje głodujących odpowiedział sądami dożadnemi i rzezią krakowską, gdzie na bruki miasta płynęła pospołu zmieszana krew polskiego żołnierza i robotnika.

Przegnął go wreszcie od rządów Marszałek Piłsudski, by ratować Państwo przed ostatecznym upadkiem, a naród przed nędzą i głodem. Od tego czasu Witos dyszy żądzą zemsty i nienawiści. Marzy mu się wciąż powrót do władzy, do zaszczytów. Dawniej sprzedawał się chjenie, dziś gotów iść w służbę do socjalistów, byle wróciły dawne dobre czasy panowania i żerowania na skarbie państwa.

Ale te czasy już nie wrócą! Poznał się naród na farbowanych lisach, przepędził od siebie tych przywódców, co zwodzili nas tak długo, pletli duby smalone, obiecywali gruszki na wierzbie, a pamiętali tylko o sobie i swojej karierze. Witos i jemu podobni, odtrąceni ze wzgardą przez naród, już do władzy nie wrócą.

Jurek ze Staszowa.

Głupi upór i fałszywy honor.

Agitatorzy centrolewi i endeccy grają teraz na dwu strunach. Apelują do chłopów piastowców czy wyzwoleńców lub dąbszczaków, aby nie opuszczali swoich wodzów aresztowanych. I z ubolewaniem trzeba przyznać, że te apele agitatorów znajdują gdzieś posłuch. Zaślepienie w partyjnictwie jednostki dają się nabierać na ten kawał. Nie czekają na proces i wyrok sądu, tylko już z góry wydają wyrok uniewinniający aresztowanych a potępiający Rząd za to, że ich aresztował.

Trzeba przyznać, że wyuczeni agitatorzy sprytnie polują na dobroduszość ludzką. Powiadają, że Witos, Barlicki, Bagiński itd. zostali dlatego aresztowani, iż doprowadzili do zjednoczenia chłopów z robotnikami, czyli do „centrolewu“, więc, że panowie się przelekli tej siły i spowodowali aresztowanie twórców „centrolewu“.

Ależ chłopci i robotnicy, osądźcie sami zdrowym rozumem, co to za siła ten centrolew, że

nawet swoich twórców nie może z aresztu uwolnić. Jakże może pomóc Polsce i ludowi taki „centrolew”, który nawet sobie samemu pomóc nie potrafi.

Trzeba odrzucić precz głupi upór i fałszywy honor obrony aresztowanych, a zając się bardzo ważnymi sprawami, które się w tych wyborach rozstrzygają. Patrz bracie chłopie-robotniku dobra Polski i swego, a o Witosa, Kiernika, czy Barlickiego niech cię głowa nie boli, bo oni najęli sobie do obrony najbieglejszych adwokatów, którzy, nawet z diabła potrafią zrobić niewinnego anioła.

Chłop Józef Rybarski.

O dobre prawa dla Polski.

Rzeczpospolita szlachecka tworzyła prawa pod kątem widzenia przywilejów i interesów rządzącej naówczas warstwy szlacheckiej.

Pierwszy sejm Rzeczypospolitej Odrodzonej tworzył prawa pod kątem widzenia praw i przywilejów sejmowi wogóle, a posłów w szczególności.

W ongi i dzisiaj twórcy praw zapominali o interesie Państwa jako całości, o jego sile, która decyduje nie tylko o przyszłości, ale i o samym istnieniu Państwa.

Naprawa Rzeczypospolitej w okresie Sejmu Czteroletniego przysła zbyt późno. Rzeczpospolita nadała sobie Konstytucję 3-go Maja, ale nie miała siły, by tę naprawę obronić wobec wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

To samo niebezpieczeństwo mogłoby grozić Polsce i dzisiaj.

Poczucie szkodliwości dotychczas obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej w zdrowo myślącej części społeczeństwa jest powszechne. Ale partyjniactwo nie chce zrezygnować z przywilejów, zdobytych w pierwszym sejmie. Dobro partii zastąpiło całkowicie zwolennikom sejmowładztwa wszelkie widoki na potrzeby i interesy Państwa.

Polsce Odrodzonej mogło grozić niebezpieczeństwo, że zguba przyjdzie wcześniej, niżeli w dziedzinie słońce naprawy, — zwłaszcza, że dziedziczy wrogowie nasi zarówno ze Wschodu jak z Zachodu coraz bezczelniej i natarczywiej ośmielają się wołać o naszej zgubie.

Ale poza analogią (podobieństwem), jest zdecydowana różnica pomiędzy Polską u schyłku wieku XVIII, i Polską doby obecnej.

Tamto było Państwo, dźwigające na sobie winę dwuwiekowego blisko zastoju i rozkładu.

Polska dzisiejsza — to młody, formujący się organizm, w którym tętni zdrowa krew zapалу i ofiary.

Nawą państwową u schyłku wieku XVIII kierował niepewną słabą i drżącą dłonią Stanisław August Poniatowski.

Dzisiaj na czele Polski stoi spiżowa postać Tego, co „na trzech stoi koronach, choć sam bez korony”.

Idą i pójdą za nim — miliony!

Dlatego i rezultat będzie inny.

Polska wieku XVIII był to organizm, toczony słabością śmiertelną.

Polska dzisiejsza — to organizm, przechodzący choroby, które mijają i minąć muszą. Bo, na szczęście, znajdzie się lekarstwo, które je radykalnie usunie.

To będą właśnie dobre prawa dla Polski — a nie dla pp. posłów i wielmożów partyjnych — dobra, nowa Konstytucja.

Spółceństwo polskie stanie przy Budowniczym swego Państwa, wybierze Mu taki sejm, który rzetelnie i szczerze weźmie się wespół z Rządem do pracy nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej, nad ustanowieniem praw, któreby siłę Państwa wzmocniały i potęgowały. **Dzeta.**

Jedyna droga.

Nieszczęściem naszym od samego początku istnienia Państwa był fakt, że Sejm był i pozostał do ostatka bezsilnym, a jednocześnie zawsze przeciwstawiał się każdej realnej sile, w Polsce istniejącej.

Cowięcej, sejm nigdy nie usiłował wytworzyć jakiegokolwiek siły narodowej, uważając ją za niebezpieczną dla — poszczególnych partii. Stara jak świat historia: „królewia” nigdy nie życzyły sobie silnej władzy królewskiej. Możliwość władztwa wszędzie i zawsze było i jest czynnikiem szkodliwym w rozwoju państwa.

Ujawniło się to w całej pełni w maju roku 1926. Wszystko, co wytworzyły polskie sejmy, było tak słabe, że rozleciało się literalnie w proch pod ciosem zadany przez ówczesnego Samotnika z Sulejówka, który wtedy nie piastował przeciw żadnego oficjalnego urzędu, który był „prywatnym człowiekiem”, z nikim niezwiązanym niemi organizacyjnymi. Jeden zdecydowany Jego krok wystarczył, aby cała zajadła robota „królewia” sejmowych wogóle przestała istnieć.

Przyszły potem rządy nowe, rządy pomajowe. W parlamencie polskim nie miały one większości, ba, miały ogromną mniejszość. A przecież parlament ten umiał się zdobyć jedynie na czcze pogroźki, na złościwość, fa figle. Natomiast nie umiał jednego: — przeciwstawić ze swej strony rządowi żadnej realnej siły. Nic w nim nie było prócz opozycji, — nie było żadnej zdolności twórczej, nawet żadnej woli tworzenia. Było tylko pragnienie, aby rząd wszedł „w targi” ze stronictwami. Więcej nic, absolutnie nic.

Musimy sobie zdać sprawę, że tego rodzaju zespolowi ludzi władza w Państwie oddana być nie

może, — nie może pod żadnym warunkiem, grozi to bowiem zgubą samej Rzeczypospolitej. A najwyższym prawem ponad wszystkie inne — jest „Salus Reipublicae”.

Nieustanne walki sejmowe z rządem nie mogą trwać nadal. Trzeba to sobie śmiało i po męsku powiedzieć i wysnuć stąd wniosek jedyny możliwy: — że obecnie musimy wybrać sejm taki, który zaprzestanie bezsensownej walki z Rządem i który całkowicie oprze się na autorytecie Marszałka Piłsudskiego, bez zastrzeżeń współdziałając z Nim w dziele budowania zrębów Rzeczypospolitej. Musimy wywalczyć sejm taki, który przeniknięty będzie zrozumieniem tego, że jeżeli istnieje w Polsce siła prawdziwa, siła wielka i wypróbowana, — to trzeba ją wzmagać, trzeba ją powiększać wszystkimi środkami, — nie zaś wyzybywać się tego atutu.

Spółceństwo musi zrozumieć, że zdobycie większości przez Blok Bezpartyjny zapewnia to, o czym tak często się mówi: — zaufanie zarówno w kraju, jak zagranicą. Zwycięstwo Bezpartyjnego Bloku — to uporządkowanie stosunków wewnętrznych, to otwarcie drogi do naprawy sytuacji gospodarczej, to wzmocnienie Polski na wewnątrz i zewnątrz. Spółceństwo musi zrozumieć, że innej drogi do tego niema, — niema bezwarunkowo.

Stąd zaś płynnie obowiązek. Wszyscy — bez żadnego wyjątku muszą pójść do urny. Nikomu nie wolno nie tylko powstrzymać się od głosowania, lecz od najwydatniejszej pracy uświadamiania w jaknajszerszych kołach, że wybory wygrane — to ostateczne wyjście z kryzysu, a wejście na drogę silnej Polski. **Aduz.**

Odezwy wyborcze biskupów.

Kardynał-prymas Hlond z Poznania i wszyscy inni arcybiskupi i biskupi wydali odezwy przedwyborcze. Oczywiście, nikogo to nie dziwi, że biskupi i księża starają się o wybór takich posłów, którzyby popierali ich sprawy. A mają oni dużo żądań i bardzo kosztownych, czyli uciążliwych dla Państwa i dla ludności placącej podatki. Chcieliby odebrać różne majątki państwowe, skonfiskowane im kiedykolwiek przez rządyaborcze. Wytoczyli Polsce setki procesów i zażądali przyznania im prawa ubogich, aby nie opłacali stempli procesowych. Domagają się przyznania im prawa nakładania dodatków do podatków

do wysokości 50% podatków państwowych na cele kościelne. Żądają decydującego wpływu na całe szkolnictwo i różnych subwencji na organizacje klerykałne. Żądają nawet, aby Polska w całej swojej polityce wewnętrznej i zagranicznej pytała się ich o radę i pozwolenie.

Wolno biskupom i księżom żądać, co się im podobą. Są oni obywatelami i wyborcami równouprawnionymi ze wszystkimi innymi obywatelami Państwa. Ale obowiązkiem wyborców jest rozważyć, czy żądania kleru są uzasadnione i pilne, czy Polska i naród na wypełnienie ich żądań ma wymagane pieniądze. Nam się wydaje, że tak

J. I. KRASZEWSKI

143

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Król mruknął tylko:

— Takiej jak ona królowej mi nie dadzą. Zbiegi próżne, ja się do tej niewiasty codzień przywiązuję więcej!

Ulubieniec ostrożny zachował milczenie.

Trwał już od kilku miesięcy serdeczny ów związek z Estherą, a szemranie nań coraz wzrastało, gdy zamiast pojedynczych próśb, ziemianie i rycerstwo krakowskie, przybrawszy sobie z innych ziem ludzi znacznych, przyszli uroczyście na zamek do króla, przynosząc żądanie ogólne, aby żony szukał sobie.

Król zmuszony do odpowiedzi, znużony ciąglemi temi nastawianiami, w chwili podrażnienia odpowiedział posłom publicznie, iż gotów jest uczynić zadość woli ich i całego rycerstwa, byle znalazł po myśli swej księżniczkę.

Było to niejako zobowiązanie się i obietnica.

Kasztelan Spytek i kilku innych pierwsi wystąpili z tą myślą, by księżniczkę szukać w rodzinie śląskich Piastów.

Zaczął się rozpatrywać w rozrodzonych księżych dworach; ten i ów napomykali już imiona..

Król z wielką niechęcią, w milczeniu obojętnym słuchał, co mu donoszono, i ramionami ruszając, odpowiadać nawet nie raczył. Wiedział już, że od tego nowego związku obronić się nie potrafi. Wieczory, jak zawsze, spędzał u Esthery, a często,

nie zważając na oczy i na złośliwe szeptki, we dnie stawał przed domem Esthery, zsiadał z konia i dwór na zamek odprawiał.

Tak się stało i dnia jednego, w którym Kazimierz więcej od innych od nalegań ucierpiał.

Swatano mu najnatarczywiej księżniczkę Jądwigę z Głogowa, o której wieści chodziły, że była młoda, piękna i wychowana tak, że i na tronie królewskim usiąść była godna.

O przebiegu całej tej sprawy małżeństwa Esthera od początku była uwiadomiona. Miała ona już naówczas usłużnych dworzan, a co się działo i mówiło na królewskim zamku, natychmiast ją dochodziło.

Nigdy jednak nie dała poznać królowi, iż wiedziała o upornym swataniu, nie okazała obawy; — witała go wesoło, zabawiała szczebiotaniem, starała się, aby u niej o troskach powszednich zapomniał.

Król też zmuszał się, przestępując próg jej domu, okazać wesołym, a przymus ten wkrótce sprowadzał roztargnienie i myśl dobrą.

Dnia tego wszedł Kazimierz, nie zdoławszy czoła wyjaśnić, posępny, padł na siedzeniu znużony.

Po całodziennych łowach czekała go tu wieczera... Siadł do niej, prawie słowa nie rzekłszy. Esther też milczała, patrząc mu w oczy.

Przybywał z brzemieniem ciężkim, postanowił był bowiem otwarcie się o tem z nią rozmówić. W oczy jej spojrzął, kończąc wieczere... Siedziała przed nim, zawsze piękna, trochę bledsza tylko.

— Esthero — odezwał się król, rękę ku niej przez stół wyciągając, — cobyś ty rzekła, gdyby

mnie zmuszono do ożenienia? Duchowni, rycerstwo, wszyscy nalegają na mnie...; broniem się... nie wiem, czy potrafię oprzeć! Nie pragnę żony, Bóg widzi — lecz...

Esther nie spuszczała oczów z niego, słuchała spokojna.

— Królu mój — odezwała się, gdy zamilkł, — jesteś ich królem też... Chcą mieć potomka z krwi twojej następcą po tobie... Cóż ja mam na to powiedzieć? Chcesz opuścić Estherę swoją?

— Nigdy! nigdy! — zawołał król z żywością wielką, — tyś mi była jedyną, żadna cię nie zastąpi!

— Młodość, wdziek, nowość nie odciągną cię mimowoli? — spytała z wyrazem powagi i spokoju Jądwigka.

— Jestem pewien tego, że drugiej pokochać nie potrafię tak, jak ciebie! — rzekł król. — Miłość moja wielką być musiała, gdy mnie zmusiła z tronu zstąpić do Esthery, — nie płochę to uczucie, ani je zgasić potrafi lada twarzyczka księżniczki.

Estherze po twarzy popłynęły dwie łzy i stoczyły się po policzkach, jak dwie perły, na białą diof.

— Tyś pan mój, jam niewolnica — rzekła, — czyni, co chcesz... Esthera posłuszną będzie... a co w jej sercu utkwii, to zamknie, abyś rany nie widział.

Wzruszony Kazimierz wstał z siedzenia, aby ją utulić i upewnić, że zmienić się nie może.

Gwałtowny ból, który łzy wycisnął, był jakby przezwyjęziony, uśmiech powracał, zdawała się zaufaną w nim, szczęśliwą. Król zaczął rozwodzić żale swe przed nią:

(Ciąg dalszy nastąpi).

biskupom jak i księżom w Polsce jeszcze najlepiej się powodzi, a są inne klasy ludności naprawdę bardzo ubogie i obciążone, zatem mające prawo pierwszeństwa do żądania ratunku.

Co do wpływu duchowieństwa na szkolnictwo i oświatę, to mamy zaufanie do Rządu pod tym względem, że świadom, jak straszną szkodę poniosła Polska przedrozbiorowa przez to, że oddała szkolnictwo w ręce księży, nie ulegnie teraz i nigdy naporowi kleru. Szkoła musi dawać narodowi pełną oświatę, a nie przykrojoną do interesów księży. Im potrzeba potulnych owieczek, a Polsce potrzeba oświeconych dzielnych obywateli, zdolnych do wygrania konkurencji z Niemcami i całym światem. Księża wychowanie za królów saskich zaprowadziło Polskę do grobu. To się nie śmie więcej powtarzać. Rząd i naród musi dbać sam o taką oświatę, jaka jest potrzebna dla potęgi Państwa i siły narodu.

Kler przy tych wyborach popiera przeważnie endecków i chadeków, czyli zaciekle przeciwników Marszałka Piłsudskiego. Dlatego przed agitacją kleru muszą się chłopcy mieć na ostrożności.

Jak trzeba głosować 16 listopada.

Głosowanie do sejmu odbędzie się w tę niedzielę 16 listopada, zaś do senatu 23 listopada. Trzeba więc tak wszystko zarządzić w domu, aby obowiązek głosowania wypełnić solennie.

Głosowanie rozpoczyna się już o godzinie dziewiętej rano, trzeba więc przynajmniej o ósmej wybrać się z domu. Po drodze należy wstąpić do sąsiadów i krewnych i przypomnieć im o ważnym obowiązku głosowania. Szczególniej trzeba dopilnować tych, którzy nie rozumieją jeszcze, dlaczego winno się głosować na listę Marszałka Piłsudskiego.

Kartka do głosowania musi być koloru białego, bo tak wymagają przepisy wyborcze. Kartka musi być czysta, to znaczy nie może być ani pokratkowana, ani polinowana. Tak samo na odwrotnej stronie nie może być żadnych napisów, kreśleń, ani rysunków. Taką kartkę, jeżeli dostaniecie już gotową z wydrukowanym numerem, trzeba dobrze obejrzeć, aby na niej nic nie było, oprócz cyfry. Możecie być pewni, że partyjnicy będą próbowali dawać wam fałszywe kartki, aby w ten sposób unieważnić wasze głosy. To też pamiętajcie: — żadnych kropek, ani podkreśleń, ani rysunków, ani napisów, ani poprawek, tylko numer.

Bolszewicy lub bezpartyjni agenci przy ostatnich wyborach próbowali rozdawać kartki z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego. Wiedźcie tedy, że taka kartka również nie jest ważna, albowiem ważna jest tylko kartka czysta.

Z taką dobrą kartką wydrukowaną, lub też własnoręcznie przez Was wypisaną, idźcie prosto do urny wyborczej. W lokalu wyborczym trzeba zachować powagę, bo Waszym głosowaniem rozsądzacie o przyszłych losach całego Państwa. Trzeba także zwrócić baczną uwagę, aby partyjnicy nie sieli zamętu i nie wtykali ludziom fałszywych kartek z innymi numerami. Przy urnie wyborczej komisja sprawdzi Wasze nazwisko i imię w liście wyborców, poczem da Wam kopertę ostemplowaną, abyście do niej włożyli swoją kartkę z numerem. Kopertę również trzeba obejrzeć, czy niema na niej jakich napisów lub znaków. Taka koperta byłaby nieważna. Koperta bowiem również musi być czystą tylko ze stemplem komisji. Gdy oddacie swoją kartkę, wtedy nie przeszkadzajcie drugim w głosowaniu.

W dniu głosowania zapewne będą próbowali jeszcze oplacić przez partyjników agitatorzy wtykać Wam kartki z innymi numerami albo namawiać Was do głosowania na ich partje. Tym wszystkim trzeba odpowiedzieć wyraźnie, że szkodnictwa partyjnego chłopcy mają już dosyć, że jedyny człowiek, któremu można napewno zaufać, to Marszałek Piłsudski.

Podobnie rozmawiając z ludźmi, nie należy podnosić głosu, ani pomstować, bo chorego albo ciemnego człowieka krzykiem nie ulecysz, ani nie oświecisz. Ale dobrem słowem zawsze można człowieka od zguby uratować i pozyskać. W okręgu 46 — Jasło — Strzyżów — Ropczyce — Mielec — Kolbuszowa — Tarnobrzeg — wszyscy chłopcy powinni głosować karteczką z numerem

22

na Związek Chłopski, czyli na Stapińskiego, Małaja, Szmigła, Marmolę, Wilka i Świerka, a we wszystkich innych okręgach na jedynkę.

OKRUSZYNY.

Dzień listopada	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
16 Niedziela	23 po Św., MB. Ostr.	6:58	3:45
17 Poniedziałek	Salomei, Grzegorza	6:58	3:44
18 Wtorek	Romana	7:00	3:43
19 Środa	Elżbiety kr. w.	7:01	3:42
20 Czwartek	Feliksa	7:08	3:41
21 Piątek	Ofiar. N. M. P.	7:04	3:40
22 Sobota	Cecylii	7:06	3:39

— 000 —

Do Czytelników Przyjaciela!

WOLYN. Kochani Bracia chłopcy czytelnicy Przyjaciela Ludu! 42 lata istnieje to drogie pismo „Przyjaciel Ludu“ i pracuje dla dobra ludu i potęgi Państwa, a my mu nic prawie dotychczas nie pomagamy. A przecież czas już zrozumieć, że Przyjaciel Ludu jest bardzo pożyteczną gazetą, a Jan Stapiński nie ubiega się o zyski osobiste, ale postarzał się z udzięki za ludem. Pamiętam lata wojenne, kiedy Stapiński był prześladowany przez germanów, lecz nie uległ, i prowadził lud do zwycięstwa.

Odzyskaliśmy wolność, mamy ręce rozwiązane i mamy ludzi, którzy chcą nas poprowadzić do lepszych widoków i potęgi, lecz brak nam zrozumienia. Niby zdaje się, że już dość posiadamy dowiadcznienia, że nie zmylimy kroku, a jednak zawsze mylimy się. Czytamy rok rocznie Przyjaciela, a czy zrozumieliśmy, czym on jest? — Nie wszyscy. Czyja wina? — Oto podzielić można czytelników i ich bliższych na 5 grup: 1) ci którzy są całkiem prawidłowymi czytelnikami i obywatelami, to jest ich mała ilość i w ten sposób nie mogą wiele pomagać, bo brak im sił. 2) Druga grupa czytelników t. j. że dużo czytają a mało rozumują, tak, że z tego czytania nie jedno ziarno nie wpada w serce, co by pokrzepiło ducha i pobudziło chęć do życia i miłości bliźniego jak i do Ojczyzny. 3) Trzecia grupa t. j. że czytają tylko z tą myślą że zapłacił prenumeratę to mu przysyłają, dla interesu, a gdyby nie zapłacił, toby mu nie przysłali. Czyta tylko dlatego, że zapłacił. 4) Czwarta grupa czyta piąte przez dziesiąte, tylko z tą nadzieją — „może się tam co zmienia, może nastaną lepsze czasy“? A nie puknie się w głowę, od kogo to zależy, jak nie od nas samych! 5-ta grupa czytelników to ci, którzy przeważnie kupują sobie Przyjaciela na to, aby znać, jakie żądania mają chłopcy chcący oglądać lepsze jutro, aby poznać, w jaki sposób rozbijać jedność chłopską i szerzyć zło i niezgodę pomiędzy nimi na szkodę dla nas i dla Państwa.

Otóż Kochani Bracia! czas najwyższy, abyśmy my, którzy rozumiemy to wszystko, wzięli się do pracy nad oświatą, aby tych drugich, trzecich i czwartych wyprzewodzić na dobrą drogę. A tych piątych powinniśmy zniszczyć, aby nam nie szkodził w rozwoju dla lepszego jutra. Przyjaciela powinniśmy czytać pilnie i stać wiernie przy jego wskazówkach, a co nie rozumiemy, to zwróćmy się do Stapińskiego, a on nam doradzi i pokieruje. Jak nas wyprowadził z różnych udrek dotychczas, tak i poprowadzi nas dalej, tylko zamiast wątpienia musimy więcej ufać i dać uznanie naszemu Kochanemu Stapińskiemu za jego trudy.

Pamiętajmy Kochani, że idą wybory! Musimy czuwać, aby nie zaspać, że znów by mogło nastąpić nowe narzekanie. Pamiętajmy jak jeden, że zadaniem naszym jest nie uchylać się od głosu i nie rozbijać się, tylko iść wskazaną przez Przyjaciela drogą. Obowiązkiem naszym jest Stapińskiego posłać do Sejmu, aby dalej pokąd starczą mu siły pracował dla dobra Ojczyzny i dla ludu. Zeby dał Bóg zwyciężyć naszemu Kochanemu Józefowi Piłsudskiemu za jego trudy.

Pozdrowienie dla wszystkich, którzy Przyjaciela czytają.

Jan Orzech, gajowy.

— 000 —

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZOSTAŁ CHRZEŚCIANINEM OJCEM siódmego syna Wacława Izydorka z Skalmieszyc Nowych. Obdarzył chrześniaka książką oszczęd. P. K. O. na 50 zł. oraz swoją fotografią z podpisem.

POMNIKI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO w Olkusz, Sławkowie Wolbromiu i Pilicy uchwalili wybudować Komitet obchodu 10-cio lecia Zwycięskiej Wojny. Na samej granicy litewskiej we wsi Wiżajny też już wybudowano pomnik dla Marsz. Piłsudskiego.

DR. BARDEL JAN, syn dr. Franciszka, adwokata w Krakowie Mały Rynek 1, uzyskał dyplom

adwokacki i otworzył kancelarię wspólną z ojcem. Życzymy mu powodzenia.

SOŁTYS KAC ze wsi Nidliszcze pow. Chełmskiego został odznaczony krzyżem zasługi za 30-letnie nienaganne urzędowanie.

PIERWSZY UNIWERSYTET LUDOWY NA WILENSZCZYŹNIE założony przed kilku dniami, w miejscowości Wiazyni.

GIMNAZJUM UKRAIŃSKIE W DROHOBYCZU zostało zupełnie zamknięte z powodu, iż nie tylko dyrektor aresztowany tegoż gimnazjum, ale profesorowie i uczniowie trudnili się agitacją przeciw Polsce i buntowali lud przeciwko Państwu. Uczniom pozwolono na wpisanie się do obojętnych gimnazjów polskich.

ZOŁNIERZE POLSCY, którzy jako ochotnicy zgłosili się podczas wojny światowej do armii polskiej we Francji, proszeni są przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej o podanie swego nazwiska, imienia, daty i miejsca urodzenia, zawodu, krótkiego życiorysu i specjalnie sprawozdania o swym udziale w armji i służbie wojskowej dla odzyskania Niepodległości Państwowej. Potrzeba również podać przydział i stopień wojskowy posiadany w dniu 11 listopada 1918 r.

Wiadomości te trzeba przesyłać listownie pod adresem: Warszawa, ul. Żórawia 40 m. 9. Potrzebne są dla rozdziału odznaczeń wojskowych dla ochotników.

USTAWA INWALIDZKA BEDZIE WKRÓTCE ZNOWELIZOWANA. Minister Prystor przyjął delegację Związku Inwalidów Wojennych, która interwenjowała w sprawie znowelizowania ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. w drodze dekretu p. Prezydenta Rzplitej. P. minister oświadczył, iż sprawa nowelizacji ustawy będzie wniesiona w najbliższym czasie na posiedzeniu Rady ministrów, obiecując jednocześnie jej poparcie. Pozatem p. minister wyraził nadzieję, że o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, Sprawa zostanie załatwiona już w najbliższych dniach.

W WARSZAWIE ukarano w październiku za przekroczenie ustawy o obowiązku służby wojskowej, a mianowicie za niestawienie się przed komisjami poborowymi w terminie, za niezameldowanie zmiany adresów przez rezerwistów i zalicznych do pospolitego ruszenia itd. doraźnie 1.525 osób na sumę 3.050 zł.

PTASZKOWIE NIEBIESCY. Po wsiach włóczą się oszuści oferując pożyczki po kilka tys. zł. na 10 lat bez procentu. Wyludzają od naiwnych chłopów pieniądze na pokrycie kosztów, poczem znikają jak kamfora.

KASA CHORYCH W KROŚNIE. Odnośnie do pomieszczonego w Nrze 43 Przyjaciela Ludu artykułu p. t. „Kasa chorych w Krośnie“ — do punktu 2) wyjaśniamy, iż podnosząc zarzuty przeciw zlej jakości lekarstw, wydawanych przez Kasę ch., nie mieliśmy na uwadze przypuszczeń, żeby winę za złe lekarstwa ponosiły siły aptekarskie teje Kasy, względnie p. Lorensowa, kier. teje apteki. Rozumiemy wszyscy, że każdy magister stosuje się ściśle do recepty lekarskiej, wiemy i to, „że z próżnego i Salomon nie naleje“.

Za członków: Bienia, St. Borzon, Brewnicz.

— 000 —

Z HACZOWA powiat Brzozów, rodzinnej wsi endeckiego kandydata Rymara, donoszą nam, że podczas zjazdu tak zwanej inteligencji haczowskiej w lipcu b. r. tenże Rymar spowodował usunięcie z nad estrady obrazu Marszałka Piłsudskiego. To daje miarę, jaką nienawiścią jest przepełniony ten działacz endecki. Takiego wroga nie wolno chłopom okręgu 48 wybierać na posła.

Z BOCHENSKIEGO. Już bliskie wybory. Ludzie się dosyć interesują i pytają się, dlaczego dotąd tak cicho, że nikt głośno nie agituje, zgromadzeń nie zwołuje jak kiedyindziej bywało. Pytają się, na kogo głosować, na jaki numer, bo numery i bloki pozmieniane, to i ludziom się w głowach pomieszało. Ale to tylko tym, co polityce mało rozumia.

Przeciwnicy obozu Marszałka po cichu, ale zawięcie agitują. Za obozem rządowym można coraz więcej ludzi pozyskiwać. Ale z tymi kandydatami, to nie dobrzel!

P. S.

B. POSEL KWAPIŃSKI SKAZANY. W sądzie okręgowym w Sosnowcu na rozprawie przeciwko b. posłowi z PPS (CKW.) Janowi Kwapińskiemu oskarżonemu o podburzanie do buntu zapadł wyrok, skazujący go na rok twierdzy. Na wniosek obrony Kwapiński został wypuszczony aż do rozstrzygnięcia apelacji za kaucją 1000 złotych.

DYREKTOR GIMNAZJUM W RADOMIU, b. poseł endecki Stefan Sołtyk został przychyciony przez policję w chwili gdy wyciągnął na wiecu w Końskich 1 bm. z kieszeni składaną stalową palkę sprężynową dla bicia wznoszących okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. Fotografję palki Sołtykowej złożono prokuratorowi wraz z doniesieniem karnym. Ładny dyrektor.

Polityka międzynarodowa.

WYBORY W AUSTRII.

Odbyte 9 b. m. wybory powszechne do parlamentu minęły spokojnie, wbrew przepowiedniom. Wynik wyborów nie dał żadnej większości. Socjaliści utrzymali dotychczasową liczbę mandatów. Chadecy stracili sporo, ale na rzecz nowego stronnictwa Schobera. W rezultacie parlament będzie niezdolny do przeprowadzenia zmian.

WYBORY W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓLNOOCNEJ.

W U. S. A. odbyły się wybory posłów i senatorów. Wynik sprawił dużą niespodziankę światu. Oto republikanie ponieśli klęskę i stracili większość tak w Kongresie czyli sejmie, jak i w senacie. Zyskali demokraci kilka mandatów, ale większości nie uzyskali. Na 434 kongresmanów czyli posłów republikanie mają 17, demokraci 215, laburzyści (robotnicy) 1 i robotnicy farmerscy 1.

Przegrana republikanów, to klęska prezydenta Hoovera, jako ich wybrańca. Ale Amerykanie załatwili to zaraz mądrze: udali się do prezydenta Hoovera i zobowiązali się popierać go do końca jego periodu, t. j. do roku 1932.

Republikanie nie różnią się właściwie programowo niczem, tak jak Izraelita nie różni się od Żyda, tylko nazwą. Ale klęska republikanów jest dowodem silnego rozgoryczenia w społeczeństwie z powodu bezrobocia i olbrzymich strat giełdowych.

RYKOW NA WYGNANIU.

Premier rządu bolszewickiego Ryków został przez dyktatora Stalina wysłany na przymusowy pobyt na Kaukazie. Naraził się Ryków Stalinowi przez obronę chłopów.

— 000 —

POLSKA SZCZĘŚLIWA.

Italia przeszła znowu dwie straszne klęski: miasto portowe Ankona nad Adriatykiem uległo straszliwemu trzęsieniu ziemi. Mnóstwo gmachów i kościołów w Ankonie i okolicy rozsypało się w gruzy, 40 zabitych i setki rannych przytem. A północną część Italii koło Medjolanu spustoszyła niepamiętna powódź.

Wielka przestrzeń Francji północnej, Belgii i Niemiec uległa również klęsce olbrzymiej powodzi. Fale morskie wznosiły się na wysokość gór i uderzały na wybrzeża z taką siłą, że rozwalaly żelazo-betonowe zapory i burzyły nadbrzeżne domostwa. Szkody wynoszą setki milionów.

Nasza Ojczyznę Polskę na szczęście omijają dotychczas klęski żywiołowe. Długotrwała słońca utrudniła kopanie ziemniaków, ale zasiewy ozime przedstawiają się dobrze. Trapi nas tylko powszechny brak pieniędzy i burza wyborcza. Ale udrczenie wyborcze minie 16 listopada, Marszałek Piłsudski wygra, a potem mamy dostać wielką pożyczkę zagraniczną, to i brak gotówki zelży. Na każdy sposób nasze klęski są mniejsze, niż trzęsienia ziemi i potopy gdzieindziej. Więc nie obrażajmy Boga i nie narzekajmy zanadto.



Sowiety biorą się na sposób. Widząc, że bolszewicy na stanowiskach dyplomatycznych nie wiele w państwach cywilizowanych potrafią zwojować, poczynają wysyłać jako posłów i ambasadorów — ładne kobiety. — Na powyższym obrazku widzimy niejaką Kollontajową, która jako poseł sowie-tów przybyła do Sztokholmu, stolicy Szwecji.

Wychodztwo.

Polacy w Ameryce za Marszałkiem.

Brooklyn, N. Y. 20. X. 30. Dziękuję za regularne nadsyłanie Przyjaciela Ludu. Bardzo mi się podoba, gdyż podaje najnowsze wiadomości. Bardzo mi interesuje przebieg wyborów w Polsce i to że Przyjaciel Ludu z p. Stapińskim stoi po stronie naszego ukochanego Dziadka Józefa Piłsudskiego i pomaga mu w pracy nad rozwojem Polski. Dziękuję bardzo za tak dobrą gazetę i życzę p. J. Stapińskiemu sto lat zdrowia. Oświata ludu dokona cudu. Kubiś Piotr.

— 000 —

Zyczenia z Ameryki.

Ludlow Center, Mass. 12 paźdz. 1930. Zmieniłam miejsce zamieszkania, więc proszę gazetkę przysłać na nowy adres. Nie mając co robić w mieście, bo fabryki prawie, że wszystkie nie przyjmują do roboty, więc wynajęłam na farmie mieszkanie i kurniki i narazie kupuję 100 młodych kur, może w ten sposób zarobię na życie, a przytem będę sobą i pracować dla siebie a nie na kapitalistów. Wszędzie, czy to w fabryce czy też domowej robotcie, jest teraz taki wyzysk, że na tę parę dolarów trzeba bardzo ciężko pracować zwyczajnemu robotnikowi. Dlatego też nie chcąc stracić skromnych zresztą oszczędności na życie w mieście, spróbuję szczęścia na farmie. Stosunki tutaj są dosyć dobre dla mnie, bo zbyt już mam na jaja, tylko pracować i uczyć się trzeba aby zdążyć z czasem postępu i stosować jak najnowsze metody w hodowli drobiu, bo to daje większe korzyści.

Z wielkiem zainteresowaniem teraz czytam wszystko, co się dzieje w Polsce. Obawiam się, aby znowu następny sejm nie był takim jak pierwszy. Niedobrze się stało, że ordynacja wyborcza tasama i nie ma głosowania na osoby tylko na numery.

Zasylam życzenia zwycięstwa w wyborach i dobrego doboru posłów, aby nie tylko diety brali i chłopów rozbijali, ale pracowali uczciwie dla kraju. Cześć. Łucja Gałuszka.

— 000 —

Odwiedziny z Ameryki.

Osoby, wyjeżdżające ze Stanów Zjednoczonych na krótki przeciąg czasu i zamierzające powrócić, mogą za pośrednictwem Departamentu Imigracyjnego otrzymać t. zw. **permit to reenter**, to zn. dokument, zawierający zezwolenie na powrotny przejazd do Stanów Zjednoczonych w okresie 12 miesięcy bez wizy amerykańskiej.

Permit to reenter może być 2 razy przedłużony za pośrednictwem Konsulatu Amerykańskiego (za każdym razem na pół roku) tak, że emigrant może pozostawać w Polsce około 2 lat.

Osoby nie posiadające permit to reenter zasadniczo mogą w ciągu 6 mies. powrócić do Stanów Zjednoczonych. Po upływie tego terminu mogą również poczynić starania o wyjazd, muszą jednak uzyskać wizę amerykańską. W tym celu należy przedstawić zaświadczenie (może być Twa okrętowego którem wyjechał), że za pierwszym razem emigrant legalnie wyjechał do Stanów Zjedn. W zaświadczeniu należy podać datę, okręt i nazwę Twa Okrętowego, którem reemigrant jechał.

Reemigranci, chcąc powrócić do Ameryki po upływie 6 mies. a nie posiadający permit to reenter, winni osobiście zgłosić się w Konsulacie Amerykańskim (Warszawa, Jasna 11) przywożąc ze sobą: 1) ważny paszport zagraniczny, za którym reemigrant przyjechał do Polski, 2) 4 fotografie na białym tle, bez nakrycia głowy, en face (z przodu), 3) 2 metryki urodzenia, 4) 10 dolarów na wizę amerykańską (za każdego członka rodziny w podróży).

Jeżeli paszport zagraniczny emigranta w czasie zgłoszenia się w Konsulacie Amerykańskim stracił termin ważności, to Konsulat Amerykański wyda mu kartę wstępu, na podstawie której będzie mógł uzyskać zezwolenie na przedłużenie terminu paszportu i po skutecznieniu tego zgłosić się po wizę amerykańską.

Karta wstępu nie jest jeszcze zapewnieniem wydania wizy, gdyż wtedy dopiero Konsulat Amerykański rozpatrzy sprawę wyjazdu emigranta. Reemigranci analfabeci mogą powrócić do Ameryki jedynie w ciągu 6 mies. od daty wyjazdu stamtąd, gdyby nawet posiadali permit to reenter ważny na 1 rok. Po upływie 6 miesięcy wymagana jest umiejętność czytania.

NOWE KONSULATY POLSKIE zostają otwarte w Sydney w Australji i Mandżurji. W ten sposób państwowość polska dosięga coraz dalej do wszystkich zakątków świata.

GOSPODARSTWO.

Rzeźnia państwowa w Dębicy.

Główną przyczyną zubożenia chłopów są **małkie ceny za świnie i bydło**. Kilo żywej wagi nierogacizny najlepszego gatunku płacą teraz kupcy na targach i jarmarkach 1 zł. 10 gr., a za bydło rogatę 80 gr. do 1 zł.

Według tańszych cen wędlin i mięsa w miastach i na targowicach w Wiedniu, Pradze i Londynie **powinna cena żywca wynosić za świnie najmniej 1 zł. 50 gr.**, a za bydło 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 50 gr. Ten rachunek pokazuje jasno, że za wieprzka stukilowego powinien chłop dostać najmniej 150 zł., a za jałowkę czy krowę 300 kilo-wa na rzeź 360 do 450 zł., a w rzeczywistości dostaje 100 do 110 zł. za wieprzka, zaś za krowę czy jałowkę 220 do 250 zł. Czyli że **na jednej świni rzeźnej zarabia kupiec do 40 zł.**, a na bydłociu rogatem 160 zł. i więcej.

TEN WYZYSK KUPCÓW I RZEŹNIKÓW, TO JEST GŁÓWNA PRZYCZYNA NĘDZY CHŁOPSKIEJ.

Syndykat eksportu świń i bydła w Warszawie stał się w rzeczywistości znową dla wzbogacania kupców i dla płacenia wysokich pensji dyrektorom i urzędnikom syndykarskim, z kieszeni producentów tj. chłopów.

Magistraty miast umieją od chłopów wyciągać coraz wyższe opłaty targowe i postojowe, ale ukrócić wyzysku kupców i rzeźników nie chcą czy nie mogą.

Rzeźnia państwowa w Dębicy, która miała stać na straży interesów producentów i być regulatorem cen przez zakupno świń i bydła wprost od chłopów względnie od związków chłopskich, **zatraciła zupełnie do przeznaczenia**. Rzeźnia w Dębicy stała się wygodnym urzędem dobrze płatnych dyrektorów, którzy cenę świń i bydła niżają zamiast podwyższać. Traci na rzeźni dębickiej skarb państwowy, a chłopci tracą podwójnie, bo i na cenie towaru i na pokrywaniu strat państwowych.

Teraz chce Państwowy Bank Rolny, finansujący rzeźnię dębicką, pozbyć się tego interesu przez wydzierżawienie. **Dnia 15 listopada mają być złożone oferty dzierżawne**, a 15 grudnia ma nastąpić rozstrzygnięcie ofert. **Znosi się na to, że dzierżawę wezmą kupcy**, a w takim razie stracą chłopci i tę placówkę ratunkową.

Do tego nie wolno dopuścić. Rzeźnia w Dębicy może być i powinna być wydzierżawiona tylko producentom świń i bydła, względnie odpowiednim towarzystwom. **Rzeźnia państwowa w Dębicy musi stać na straży interesów rolników przeciw wyzyskowi kupców i rzeźników**. Za to jest odpowiedzialnem Ministerstwo Rolnictwa i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Musi się tu skończyć dotychczasowa ciuciubabka i bałagan biurokratyczny.

Wzywamy prezydium Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, aby zwołało naradę w tej sprawie już na sobotę 22 listopada br. do Krakowa albo do Dębicy i aby na naradę tę zaprosiło inż. **Jana Jedynaka** jako inicjatora budowy rzeźni dębickiej, p. **Władysława Łowickiego** z Jarosławia i **Franciszka Lesiaka**, wójta z Podgrodzia koło Dębicy, jako **rzeczoznawców przekonanych, że rzeźnia w Dębicy potrafi spełnić swoje zadanie**, to znaczy będzie regulatorem cen świń i bydła, jeżeli się ją uwolni od biurokratycznych, hochstaplerskich i tym podobnych opiekunów, a odda w ręce uczciwych, fachowych i miłujących chłopów ludzi.

Przyjaciel Ludu uważa tę sprawę rzeźni dębickiej za najprostszą do przyjęcia z pomocą finansową chłopom. To też poruszymy wszystkie sprężyny, aby doprowadzić do pomyślnego załatwienia. Na zgromadzeniu w **Boreczku koło Sędziszowa** 8 bm. zobowiązał się do tego red. Stapiński.

— 000 —

O nowych krajowych nawozach azotowych.

W nadchodzącym sezonie wiosennym 1930/31 Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie poraz pierwszy oddaje do dyspozycji rolnictwa w większych ilościach nowe nawozy azotowe **SALETRZAK** i **WAPNAMON**. Wypuszczenie na rynek tych nawozów zostało poprzedzone przeszło dwuletnimi doświadczeniami i próbami, przeprowadzonymi w różnych dzielnicach Polski, zarówno przez stacje doświadczalne jak i praktycznych rolników.

Wyniki tych doświadczeń stwierdzają wysoką wartość tych nawozów. **SALETRZAK**, który po-

czątkowo nosił nazwę „Saletra wapniakowa“, zawiera ogółem 15,5% AZOTU i przeszło 31% tlenku wapniowego w formie mialko mielonego, miękkiego węgla wapnia. Połowa azotu w SALETRZAKU, (t. j. 7,75) znajduje się w formie saletrzaney (jak w saletrze chilijskiej), druga zaś połowa (7,75%) w formie amonowej (jak w siarczanie amonowym).

Przy użyciu więc SALETRZAKU dostarczamy roślinom szybko i łatwo działającego kwasu saletrzanego i wolniej działającego amonjaku, który ziemia zatrzymuje i oddaje stopniowo roślinom.

Dlatego też działanie SALETRZAKU w różnych warunkach glebowych i klimatycznych podlega mniejszym wahaniom w porównaniu z innymi nawozami azotowymi. Stwierdzają to także wyniki licznych doświadczeń w kraju i zagranicą, gdzie nawóz ten oddawna jest znany i rozpowszechniony (Niemcy — Kalkammonsalpeter i Anglia — Nitrochalk). — Wapnamon początkowo (w okresie prób i doświadczeń) nosił nazwę „Amon Wapniakowy“. Narówno z siarczanem amonowym i salmiakiem należy Wapnamon do grupy nawozów amonowych, tj. nawozów, zawierających azot w formie amonjaku. W grupie tej Wapnamon odróżnia się korzystnie zawartością wapna.

Wapnamon zawiera 16% azotu i około 34% mialko mielonego, miękkiego węgla wapnia (wapniaku).

Wyniki licznych doświadczeń świadczą o wysokiej wartości nawozowej Wapnamonu, który np. w Niemczech oddawna jest używany i znany pod nazwą „Kalkammon“.

Znaczenie Wapnamonu i Saletrzaku dla rolnictwa polega nie tylko na ich wysokiej wartości nawozowej, lecz także na tem, że Wapnamon posiada najniższą cenę wśród wszystkich nawozów azotowych, sprzedawanych w kraju, a SALETRZAK — obok Nitrofosu — jest najtańszym nawozem saletrzanym. Posiada to szczególnie doniosłe znaczenie w dobie obecnie przeżywanego kryzysu, gdyż daje możność rolnikom zaopatrzenia się w konieczne nawozy azotowe stosunkowo tanim kosztem. Następnym razem poinformujemy naszych czytelników dokładniej o właściwościach i sposobach użycia tych nawozów pod poszczególne rośliny.

— 000 —

Prace jesienne na łąkach.

W obecnych ciężkich czasach kryzysu gospodarczego słyszy się narzekania rolników ze wszystkich stron. I nic dziwnego, wszak koszta produkcji niektórych ziemiopłodów przewyższają cenę sprzedaży.

Przeto szczególnie dzisiaj rolnik powinien dużo myśleć i pracować z ołówkiem w ręku i uprawiać to — co się opłaca. U nas jeszcze najlepiej opłaca się hodowla bydła mlecznego. Żeby jednak mieć dużo mleka, trzeba mieć dobre krowy, umieć je pielęgnować i racjonalnie żywić.

Główną paszą dla bydła jest siano i trawa zielona. By mieć tych pasz dużo i dobrej jakości, trzeba mieć odpowiednie łąki i pastwiska i umieć je należycie pielęgnować.

Łąka czy pastwisko należyce podsiewane, nawożone i pielęgnowane, da nam dwa, nawet trzy razy więcej paszy lepszej i przyczyni się do podniesienia dochodowości gospodarstwa.

— 000 —

ZWYŻKA CEN BEKONÓW. Na rynku angielskim nastąpiła w ub. tygodniu wyżka cen bekonów. Spodziewać się więc należy, że i bekony wywożone z Polski będą osiągały wyższe ceny.

SPOŻYWAMY CUKRU przeciętnie w całej Polsce około 12 kg. rocznie na głowę ludności, podczas gdy ludność Francji zjada 21 kg., Niemiec — 23 kg., Czechosłowacji — 34, Szwajcarii — 38, Anglii — 40, Danii — 47 kg. Z powyższego wynika, że stosunkowo najmniej spożywa się cukru w Polsce. W szczególności najmniej spożywają cukru mieszkańcy województw wschodnich, bo zaledwie 5 do 8 kg. rocznie na osobę.

CZEM GASIĆ PALACĄ SIĘ NAFTE. Trzeba pamiętać, że plonającej nafty i rzeczy nią przesianych nie ugasi wodą, tylko piasek, popiół, kołdra, kapa, słowem coś co tamuje dostęp powietrza do płomienia. Nie nalewać nigdy lamp zapalonych.

LEKARSTWO PRZECIW SUCHOTOM wynalazł profesor japońskiego uniwersytetu Dr. Arema. Zastrzyki wykonane płynem Dr. Aremy chorym na gruźlicę odniosły tak szybki skutek, że przykłady zademonstrowane na wyleczonych osobach przed Kongresem Lekarskim w Królewcu wywołały podziw. Może i ta plaga ludzkości zniknie rychło dzięki genjuszowi ludzkiemu.

Rozmaitości. Wydrwigrosze w Sanoku.

Okradanie chłopów przez różnych oszustów jest na porządku dziennym. Świeżo donoszą nam z Sanoka, że działają tam jawnie dwie spółki karcarskie, jedna Dąbrowieckiego, a druga braci Kozłów, którzy publicznie ogrywają naiwnych chłopów w karty. Niedawno spółka ta ograła chłopów na 140 dol. Przy podziale łupu porzucili się oszuści nożami tak, że trzech odwieziono z placu boju do szpitala.

Zadziwiająco to, że policja państwowa toleruje te oszustwa dokonywane publicznie i wiadomo powszechnie. A z drugiej strony chłopów wpadanie w sidła oszustów wystawiają sobie złe świadectwo niezmiernie naiwności czyli po prostu ciemnoty. Fakt, że dwaj wydrwigrosze stanęli na drodze pod Warszawą i za kilka godzin zebrali od przejezdnych furmanek chłopskich 160 zł., daje podstawę do drwin w rozmowach t. zw. inteligencji na temat uświadomienia chłopskiego.

Pewne usprawiedliwienie chłopów stanowi ta okoliczność, że tyle się namnożyło różnych urzędów, inspektorów, kontrolerów, rewizorów, instruktorów, tajnych policjantów itd., a każdy huźnia na chłopów, iż w końcu chłop traci już orientację, daje się łupić nawet wydrwigroszom, a potem klnie i pomstuje na wszystko. Tak nadal być nie może.

— 0 —

Plaga dzików w Zawoi.

KOCHANY PRZYJACIELU LUDU. W Zawoi jest dużo dzików, które wyrządzają nam ogromne szkody. Polowanie w lasach Akademii Umiejętności ma Spółka Łowiecka i płaci nam strasznie mało, bo n. p. trzy metry owsa szkody taksuje na 1 metr i płacili za metr owsa 12 zł. Chcąc kupić owies, musimy jechać na jarmark aż trzydzieści kilometrów do Suchej i płacimy metr owsa 25 zł. Dopóki Spółka Łowiecka nie miała polowania to nam wolno było dziki bić i w lesie. A teraz nie wolno nawet na swoim gruncie. Jeden chłopak zabił w swoim owsie małego dzika, to musiał ojciec zapłacić za niego 140 zł. kary. Jak tylko zasadzimy ziemniaki to musimy aż do jesieni pilnować. Chłop się przez dzień ciężko opracuje a i w nocy spoczynku nie ma bo musi pilnować zasiewów choć za to mu nie płacą. Strażnicy za małą płacę nie chcą iść do lasu bo się boją kłusowników, którzy ogromnie grasują.

Może Zarząd lasów Akad. Umiej. wglądnie i ukróci samowolę panów myśliwych Spółki Łowieckiej. Obywatele z Zawoi.

Wielkie kłopoty z małą nauczycielką

Były u mnie matki dzieci szkolnych ze Sołonki, pow. Rzeszów i naopowiadały mi takich rzeczy o nauczycielce Wydrzyńskiej — (pochodzącej gdzieś ze Lwowa), że mi to opowiadanie zatruło życie na cały tydzień, jeszcze bardziej jak starosta Melin. Nie podobna tutaj wszystkiego powtarzać, ale choć co dziesiąte przykłady trzeba ogłosić, aby się ludzie a przedewszystkiem władze przełożone dowiedziały, jak się to niektóre światłodawczynie odnoszą do ludności, no i aby coś zrobiły z tą nauczycielką, o której przeniesienie w lepsze miejsce stara się ludność już od kilku lat. Nauczycielka Wydrzyńska przyszła do Sołonki prosto po maturze. Żadnej praktyki nauczycielskiej ani współżycia z ludźmi wiejskimi nie miała. I dla jej dobra potrzebna jest taka praktyka gdzieś we większej szkole pod kierownictwem doświadczonego pedagoga, gdzie jest kilka sił nauczycielskich, od którychby się nauczyła życia między ludźmi.

Najważniejsza skarga ludności na nauczycielkę Wydrzyńską tj., że ona bije dzieci i z rodzicami także się bije i to się przenosi aż do sądów. Czy słyszał kto, żeby się ludność musiała procesować z nauczycielką o bijatyki! Każdy rozumie, że po takiej bitce z matką, jaką odbyła nauczycielka z Patrosiową Walerją, nauczycielka skarżyła kobietę. — Tak się i tu stało, że się obie pacjentki skarżyły. Ale czy do tego powinna doprowadzić nauczycielka, żeby się bić z matką, która przyszła pomówić o swoim dziecku ze szkoły. Gdyby nawet przyszło do obrazy słownej, to przecież kobiety wiejskiej nie można posądzić, aby ona prowokowała bitkę z nauczycielką.

Nauczycielka Wydrzyńska bije dzieci trzcina — już od bicia roztrzępana, a teraz bije mokrym myjakiem po twarzy, aby nie było znaków, bo po trzcinie były znaki stwierdzone przez lekarza jak np. ostatnio u Genowefy Krupówny z 4 klasy,

którą nauczycielka pobiła po ręce trzcina w ten sposób, że dziewczyna tydzień chorowała, a skarga na nauczycielkę jest wniesiona. (Dok. nast.).

Kmieć i szewcowa.

Już to temu lat kilka, bo jeszcze przed wojną Pan Walenty miał żonę miłą i przystojną — A z zawodu był szewcem, obijał kopyta. Nigdy nie miał zawiele pszenicy ni żyta... A blisko szewca chaty mieszkał kmieć na roli — Ten miał pieniądze dosyć i zboża dowoli. Ale żonę miał brzydką, że szkoda zawodu — Więc za szewcową żoną poziarał z ogrodu... Raz przyszedł on do szewca i w sekrecie pyta. „Pożycz Walku twej żony, dam ci korzec żyta. Choć przez jedną noc tylko chcę z nią spać w komorze.

Jeśli zgodzisz się na to, dam ci z worem zboże... Szewc pomyślał, podumał, zapalił fajeczysko, Rzekł: „przynies z worem zboże, będzie dobrze wszystko —

Ja ci baby pożyczę, pierzyną nakryję“... A kmieć sobie pomyślał „toż ci se użyję“... I przyjechał kmieć wozem o wieczornej porze I przywiózł to szewcowi obiecane zboże... Baba pościel usiała, legła z kmieciem w łóżko — Szewc ich nakrył pierzyną „śpijcie moja duszko! Lecz pamiętaj sąsiedzie, przysięgam ci w duszy — Strzelał będę w pierzynę, gdy tylko się ruszy... Spać możecie do rana, nikt wam nie zabroni — Lecz pierzyną nie ruszyć, niech was Pan Bóg broni!“

I usiadł szewc na czaty jako kot na dachu, A kmieć się w łóżku poccił od wielkiego strachu... I leżał tak do rana z szewcową w komorze — A kiedy słońce zeszło, zabrał z worem zboże I powiedział szewcowi tyle na odchodnym: „Ja się pocill ze strachu, bądźże i ty głodnym.

Lyder Wilk w Zręcinie.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

A. P. Borysław: Zostawmy tę sprawę kasnodziejom, bo i tak za dużo mamy innej pracy. Cześć. — **J. Krzysik:** Karteczka otrzymana i oddana p. Stączkowi do dopilnowania. Pozdrawiam i proszę dopilnować wyborów. — **St. Urban:** Zgoda, poczekamy. Sprawa poruczona p. Stączkowi. — **J. Rębisz:** Prosimy o cierpliwość, zaraz po wyborach zbadamy i odpowiemy. — **Gwoździwicz J.:** Prenumerata zapłacona do 12 XII. 1930. — **Rusenko P.:** 2,50 otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 6 XII. 1930. — **Bebło J.:** 2 dolary nadeszły. — **Surmacz L.:** 5 zł. wystarczyły do 17 XI. 1930. — **Kulnawicz G.:** 20 fr. wpisano. Wystarczyły do 26 X. 1930. Prosimy o odnowienie. — **Uchman J.:** 1 dol. otrzymaliśmy. — **Osztab T.:** 10 fr. zapisano na dalszą prenumeratę. — **Baj T.:** 40 fr. nadeszły. Zapłacone do 20 XI. 1931. — **Zawada M.:** 40 fr. wpisano. — **Bomba A.:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **Barnuś St.:** 2,50 wystarczyły do 26 XII. 1930. — Na fundusz wyborczy otrzymaliśmy od następujących czytelników: **Trzeciak J.:** 5 zł. — **Marmola J.,** Francia: 20 fr. — **Inż. St. Szpak:** 10 zł. — **Kłasiński St.:** 1 zł.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Błażejowski St.: Różnica została wypłacona po koniec listopada br. razem. Od 1 XII. otrzymywać będzie pełną rentę. — **Witalec M.:** Stanowczo pieniądze już otrzymała. — **Cyganik M., Jędrzejowska J., Nakoneczna M., Neuman St., Głah A., Wyżga P., Kozłara A.:** Ponaślone. Odpowiemy po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej. — **Maderak J.:** Mylnie zrozumiane. Wyrównanie należy się dopiero od 1 września 1929, o czym Przyjaciel Ludu wyraźnie pisał. Przed kilku laty żądaliśmy zmiany krzywdzącej ustawy em. z r. 1923 i wtedy staliśmy postulatem, by zwrot różnicy nastąpił od dnia wprowadzenia jej w życie tj. od 1 X. 1923. Niestety dwa sejmy radziły nad nowelą tej ustawy bez skutku. Dopiero Rada Ministrów 4 lipca 1929 r. Rozporządzenie takie na wniosek zyczącego kolejarzom ministra komunikacji inż. A. Kühna uchwaliła z ważnością jednak dopiero od 1 IX. 1929. Od tej daty otrzymali też inwalidzi kolejowi tzw. rentę obok emerytury. — **Babiarz St.:** Poszukiwanie świadków przeżyć wojennych przy pomocy ogłoszeń w Przyjacielu Ludu nie byłoby skuteczne. Zwrócić się do Referatu inwalidzkiego przy starostwie, który najlepiej udzieli rady i pomocy w tej sprawie. — **Debicki T.:** Zasięgnąć rady i pomocy Powszechnego Związku Emerytów w Tarnopolu, (prezes p. Neusser) gdzie zapisać się trzeba na członka. Wiemy, że referenci dyrekcyj Lwowskiej znani są z niechęci i niezyczliwości dla emerytów, dlatego przeciwstawić im należy liczną i energiczną organizację. Ostatnio dowiadujemy się że tłem uprzedzeń jest tam istotnie walka narodowościowa, na którą Warszawie zwrócimy uwagę i poprosimy o przeprowadzenie zmian niezbędnych.

Wszyscy inwalidzi, wdowy i rodzice po poległych oraz emeryci i wdowy okręgu wyborczego Nr. 46 głoszą na listę Jana Staplińskiego t. j. na Nr. 22, natomiast w całej Polsce pozatem na Nr. 1.

St. Stączek.

Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach
polecają na nadchodzący sezon wiosenny
skuteczne o zarazem najtańsze nawozy azotowe.

AZOTNIAK i WAPNAMON

jakoteż

NITROFOS i SALETRZAK

głównie do stosowania przed siewem ziarna.

do stosowania zarówno przed siewem jak i pożłównie.

Wszelkich informacji udzielają bezpłatnie Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach.

220

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Józef Dawid Teicher ur. w r. 1894 w Sieniawie pow. Jarosław.

Paweł Sudół ur. w 1899 r. w Kopciach p. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, książkę leśniczą i kartę na broń.

Juljan Gorący urodzony w r. 1911 z Brzyskawoli powiat Łańcut unieważnia zgubione zezwolenie na wyjazd do Argentyny, wydane przez Starostwo w Łańcucie.

Stanisław Najduch urodzony w 1898 r. w Budziwoju zamiesz. w Hermanowej, pow. Rzeszów, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Rzeszów.

Józef Pasek z Jadachów pow. Tarnobrzeg, r. 1899 unieważnia zagubione zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 9 pp. leg. w Zamościu w r. 1922.

Sprzedam zaraz dom mieszkalny o 4 ubikacjach, zupełnie nowy, urządzone kompletnie, jak również stajnię, zupełnie nową z powodu wyjazdu. Kołodziej Józef, gmina Rudka, powiat Tarnów, pocz. Radłów.

NERWOL

Chemika D-ra Francosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (naciernie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, itp. Ządać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika L. 1

Gospodarstwa w Poznańskim
Chcesz nabyć dobre i tanie gospodarstwo różnej wielkości, napisz karteczkę, otrzymasz co żądasz. Informacja bezpłatna. — Wawrykiewicz, Wielichowo, powiat Śmigiel, Poznańskie.

POLSKA PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA

oznajmia wszystkim graczom,
że LOSY do 22 LOTERJI są
już do nabycia u wszystkich
kolektorów.

**Cena całego losu wynosi
w każdej klasie zł. 40.—,
ćwiartki zł. 10.—**

Co drugi los wygrywa.

**Ciągnięcie w klasie I-ej
dnia 18 i 20 listopada 1930 r.**

OGŁASZAJCIE SIĘ W PRZYJACIELU LUDU!

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snope“.

Sensacyjna zniżka cen!

Zegarek ze złota



amerykańskiego, niczem nie różniącego się od prawdziwego złota 14 karatowego

za zł. 5'95 gr. zam. 33.—

Wysyłamy na listowne zamówienie elegancki zegarek szwajc. z wiecz. szkieł, wyregulowany do minuty, chód dźwięczny z 8-mioletnią gwarancją 2 szt. 11'60, 4 szt. 23.—, 6 szt. 35.—, lepszy gatunek 7'75, 9'25, 11'50, 14'50, 16.—, 24'50, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 8'75, 10'50, 13.—, 16.—, 18'75, 22.—, 28.—, zegarek kryty „ANKIER“ z 3-ma kopertami ameryk. złoto 12'75, 15.—, 17.—, 19.—, 22.—, 25.—. Zegarki ręczne męskie, damskie, ameryk. złoto 10'90, 13'50, 14.—, 16.—, 18.—, 25.—. Takie same zegarki kieszonkowe, **niklowe** 4'95.—, 6.—, 7'95, 10'50 Łańcuszki z ameryk. złota 1'50, 2.—, 4.—, 6.—, 8.—. Budziki stołowe 10.—, 12.—, 14.—. Za kosztą przesyłki płaci kupujący. — Adresować do znanej firmy

„SATURN“, Warszawa, Plac Napoleona,

Skrzynka pocztowa 10. Oddział 4.

Posiadamy setki listów dziękczynnych.

LEKARZ DENTYSTA 1443

ALEKSANDER ROMM w KROSNIE

w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności
nowość z zagranicy i ordynuje jak zwykle.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gościa, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, bólowi nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naciernia

≡ Skutek ≡

nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡

pewne i szybkie

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza **Mra. Szymona Edelmana** we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769